Rok IV. Nr. 28

20 gr.

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. 22 mm) 16 gr. W tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 69 mm) 1.50. — Drobne ogłoszenia za słowo 12 gr. (tylko dla celów prywatnych). Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej trzy słowa) 20 gr. Drobne ogłoszenia handlowe za słowo 16 gr., pierwsze słowo tłusty druk — 24 grosze (również dopuszczalne są najwyżej trzy słowa. —

Jędrzejów, 7/8 marca 1942.

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę. Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł. pocztą 3.20 zł.

Od koła podbiegunowego po Afrykę.

Ożywiona działalność lotnictwa niemieckiego na wszystkich frontach.

Berlin, 6 marca. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje, że niemieckie samoloty myśliwskie w ciągu dnia 4 marca zaatakowały eskadrę myśliwców sowieckich w rejonie Koła Podbiegunowego w chwili, gdy przygotowywały się do lotu zniżonego z zamiarem zaatakowania pewnego fińskiego lotniska polowego. Ten zamiar lotnisków sowieckich został udaremniony, a w toku zaciętych walk powietrznych myśliwce niemieckie bez własnych starat strąciły dwa samoloty sowieckie.**

W tym samym dniu niemieckie maszyny „Me 109" zaatakowały sowieckie kolumny złożone z sań, posuwające się wzdłuż pewnej drogi, prowadzącej do półwyspu Rybackiego. Kolumnę tę zaatakowano bronią pokładową, przyczem zniszczono pewną liczbę sań, zaprzężonych w konie. Ponadto zniszczono sowiecką radjostację nadawczą na półwyspie Rybackim.

Lekkie samoloty bojowe uszkodziły celnemi bombami pewien mały okręt towarowy na morzu Barentsa u wjazdu do portu w Murmańsku, oraz zrzuciwszy serje celnych bomb, wyrządziły wielkie spustoszenia w pewnem sow. obozowisku barakowem na Dalekiej Północy. Poważna eksplozja, spowodowana wskutek bombardowania pewnego magazynu sowieckiego, wywołała rozległy pożar.

Jedna z niemieckich dywizyj, utrzymująca odcinek w rejonie bojowym na północny wschód od Kurska, zmuszona była od dnia 18 lutego odpierać szczególnie zacięte ataki bolszewickie. 29 razy przypuszczali bolszewicy szturm na pozycje tej dywizji, jednak wszystkie te ataki, zwiększające się stopniowo od siły kompanji do pułku, załamały się w zaciekłym ogniu obronnym wojsk niemieckich. Bolszewicy stracili na odcinku bojowym tej dywizji 1572 poległych i kilkuset jeńców. Ponadto zdobyto lub zniszczono 24 wozy pancerne, kilka traktorów, pewną liczbę karabinów maszynowych oraz wielką ilość ręcznej broni palnej i amunicji.

Również w dniu wczorajszym, jak podaje naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych, eskadry niemieckich samolotów bojowych dokonały szeregu nalotów na zgrupowania wojsk bolszewickich, zajmujących pozycje wyjściowe do natarcia.

Śmiałym lotem nurkowym niemieckie samoloty nurkowe, nie bacząc na zaciekły ogień sowieckich baterjyj artylerji przeciwlotniczej, obrzuciły swemi bombami przygotowujące się do akcji oddziały bolszewickie. Celnemi pociskami trafiono 10 czołgów, które kompletnie zniszczono. Szereg dalszych wozów pancernych uszkodzono. Zniszczono przeszło 300 pojazdów wszelkiego rodzaju, przyczem większa ilość dalszych została unieruchomiona.

Przy zwalczaniu stanowisk artyleryjskich bolszewicy stracili szereg dział. Celnemi pociskami spowodowano wielkie spustoszenia w zajętych przez oddziały bolszewickie miejscowościach. W kilku miejscach magazyny amunicji wśród potężnej eksplozji wyleciały w powietrze. Szereg zbiorników benzyny padło pastwą płomieni.

Lotnicy niemieccy w czasie pogoni za aparatami bolszewickiemi oraz pełniąc funkcje konwojowe, zestrzelili w dniu wczorajszym 20 samolotów sowieckich. W toku ataków na lotniska polowe zniszczono 2 samoloty na ziemi. Łącznie z dwoma aparatami, straconemi przez artylerję przeciwlotniczą, bolszewicy stracili w dniu wczorajszym, według dotychczasowych doniesień, 24 samoloty. Dwa niemieckie samoloty z walk dnia wczorajszego nie powróciły do swych baz.

Według komunikatu naczelnej komendy niemieckich sił zbrojnych, objekty wojskowe na wyspie Malcie znajdowały się również we środę pod gradem nieprzerwanych dziennych i nocnych ataków bombowych, przeprowadzonych przez niemieckie samoloty bojowe i nurkowe.

Bomby ciężkiego kalibru spadły pomiędzy place postojowe i pola startowe, lotniska w Luca. Dalsze celne bomby spadły — jak zaobserwowano — na obozowiska barakowe i pomieszczenia oddziałów wojskowych, wewnętrzne drogi komunikacyjne lotniska, służące równocześnie jako place postojowe dla samolotów i materjałów zostały obrzucone serjami bomb. Jden 2-motorowy samolot brytyjski został zniszczony na ziemi i spłonął, zaś 3 dalsze ciężko uszkodzono.

W nocy na 5 marca szereg kolejnych ataków zwrócony był szczególnie na pozycje reflektorów i baterji dział przeciwlotniczych. Kilka pozycyj artyleryjskich, ugodzonych celnemi bombami, zaprzestało ognia.

Po dokonaniu skutecznych ataków bombowych na bazę torpedową Calafrana, skierowano ogień z broni pokładowej na brytyjską łódź podwodną w zatoce Marsa-Scirocco, którą trafiono kilku pociskami. Myśliwce niemieckie zestrzeliły nad wyspą jeden bombowiec brytyjski, typu „Wellington".

„Legion Niederlande" wyróżnił się na froncie wschodnim.

Berlin, 6 marca. **Według komunikatu naczelnej komendy niemieckich sił zbrojnych, ochotnicy, wchodzący w skład „Legion Niederlande", wyróżnili się chlubnie w czasie ciężkich walk, przeciągających się przez całe tygodnie na froncie na północ od jeziora Ilmeń.**

Łącznie z innemi oddziałami niemieckiej armji lądowej ochotnicy ci odparli wszystkie ataki bolszewickie, skierowane na ich pozycje. Bronili oni z zaciętością i nieustępliwością zajmowanego przez siebie odcinka, a w licznych kontratakach zadali bolszewikom ciężkie straty. W czasie wypadu oddzałów szturmowych, dokonanego z końcem lutego z wielką energją zaciętością, zlikwidowali ochotnicy holenderscy pewną, silnie obsadzoną pozycję bolszewicką, mieszczącą się w lesie w znacznej odległości przed swemi przedniemi linjami. W zaciętej walce wręcz wycięli oni załogę bolszewicką, przyczem naliczono przeszło 100 poległych bolszewików. Wracając do swych pozycyj wyjściowych ochotnicy przyprowadzili jako łup pewną ilość ciężkich granatników i karabinów maszynowych.

Opinja Holendrów o sytuacji na Jawie.

Sztokholm, 6 marca. **„Goeteborgs Posten" przynosi doniesienie swego londyńskiego korespondenta stwierdzające, że czynniki holenderskie w Londynie oceniają sytuację na Jawie jako niezwykle poważną.**

W obecnej chwili nad strefą powietrzną w tej okolicy panują Japończycy, a nie — jak twierdzono dotychczas — alianci. Również odnosi się wrażenie, jak gdyby dawniejsze informacje na temat wysokości lądowych sił zbrojnych aliantów na Jawie były przesadnie optymistyczne. Ewentualne posiłki musiałyby być sprowadzane przez południowo-zachodnią część oceanu Spokojnego, gdzie Japończycy wskutek poważnych strat aliantów w okrętach wojennych posiadają większą potęgę, niż kiedykolwiek.

Sowiety ponoszą w dalszym ciągu wysokie straty.

Z głównej kwatery Wodza, 5 marca. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

W Zagłębiu Donieckiem odparte zostały w zaciętych walkach ponowne, przy pomocy czołgów przeprowadzone ataki nieprzyjaciela. Łącznie z wojskami niemieckiemi dzielnie spisały się w walkach ostatnich dni także i wallońskie formacje ochotnicze.

Na pozostałych odcinkach frontu wschodniego nieprzyjaciel podczas licznych bezskutecznych ataków poniósł wysokie krwawe straty.

Na froncie okrążającym pod Leningradem artylerja wojska lądowego ostrzeliwała wojskowe urządzenia w Kronsztadzie z dobrym skutkiem.

Floty powietrzne na froncie wschodnim wspierały znacznemi siłami walki wojska lądowego i kontynuowały niszczenie sowieckich połączeń kolejowych.

Samoloty bojowe, które użyte zostały do zbrojnego wywiadu morskiego dookoła Anglji, bombardowały urządzenia portowe na południowo-wschodniem i zachodniem wybrzeżu wyspy.

Lotniska i bazy morskie na wyspie Malcie były w dalszym ciągu obrzucane za dnia i w nocy bombami.

Cejlon w nowej sytuacji.

Berno, 6 marca. **Dotychczasowy naczelny dowódca w Indjach holenderskich generał Wavell, usunięty przez premjera brytyjskiego ze swego stanowiska, przybył obecnie do Indyj.**

Dotychczas nie objął on jeszcze swego nowego stanowiska komenderującego. Doniesienie, mówiące o tem, jakoby generał Wavell w czasie swego przelotu uległ wypadkowi lotniczemu, nie potwierdziło się. W każdym razie jednak generał brytyjski miał po wylądowaniu w ciemnościach poślizgnąć się i upaść.

Rozczarowanie, panujące w kołach armji i marynarki indyjsko-holenderskiej, wzrosło jeszcze na skutek słów, wystosowanych przez Wavella przed swym odjazdem przy pożegnaniu ze swymi dotychczasowymi sprzymierzeńcami. Generał Wavell oświadczył przy tej sposobności, „że w obliczu ostatnich wypadków zmuszony jest pozostawić dowództwo nad wojskami aliancklemi komendatom holenderskim". Wavell zakończył swój apel szczerem życzeniem pomyślnego wyniku walki.

Odwołanie Wavella do Indyj uważane jest w Londynie jago zły prognostyk. Fakt ten uważa się — według doniesień prasy szwajcarskiej z Londynu — za oznakę poważnego zagrożenia Indyj. „Daily Mail" jest zdania, że już teraz Indje są silnie zagrożone od strony morza, z powietrza i od strony lądu. Dziennik wyraża obawę przed atakiem Japończyków w wielkim stylu na wyspę Cejlon.

W tych dniach gubernator brytyjski w Colombo C. Caldecott wystosował orędzie do władz Cejlonu, w którem oświadcza, że należy poczynić wszelkie przygotowania do czynnej akcji. Dla Cejlonu rozpoczął się zupełnie nowy, a zarazem niezwykle krytyczny okres.

Wypad floty japońskiej na oceanie Indyjskim.

Tokio, 6 marca. **Główna kwatera cesarska wydała we czwartek o godz. 16-tej czasu japońskiego następujący komunikat:**

Siły japońskiej marynarki wojennej, które uczyniły wypad na południu wyspy Jawy w kierunku na ocean Indyjski, okrążyły w dniu 2 marca koło Tjilatjap na południowem wybrzeżu Jawy kontrtorpedowiec brytyjski „Stronhold", pojemności 905 ton i zatopiły go. Ponadto jednostki marynarki japońskiej zatopiły w dniu 3 marca kanonierkę Stanów Zjednoczonych „Asheville", pojemn. 1.270 ton. Strona japońska nie poniosła żadnych strat.

Nieudały nalot na grupę wysp japońskich.

Tokio, 6 marca. Główna kwatera cesarska komunikuje, że we środę rano zaobserwowano 30 samolotów alianckich koło wysp Ogasawara (Bonin), oddalonych o około 1000 kilometrów na południowy wschód od Japonji

W czasie walk powietrznych zestrzelono 7 samolotów aliantów. Na wyspie Minami-Toriszima, należącej do archipelagu Ogasawara, wyrządzono lekkie szkody materjalne.

Generał angielski o armji japońskiej.

Szanghaj, 6 marca. **„Tajemnica sił armji japońskiej polega nie tyle na jej żołnierzach, ile na prostocie jej metod taktycznych. Nie docenialiśmy stanowczo armji japońskiej — oświadczył generał-major Gordon Bennet w wywiadzie udzielonym pewnemu dziennikowi w Szanghaju.**

Bennet oświadczył w dalszym ciągu: „Trudności aliantów znajdują swoje uzasadnienie w skomplikowanym systemie, jaki wytworzyły ich armje. Uniemożliwiło to szybką i skuteczną koordynację. Wiele drobnych faktów wykazuje, z jaką gruntownością Japończycy przemyśleli zgóry kampanję. Każdy żołnierz japoński nosi np. przy sobie zamkniętą przed dostępem powietrza puszkę z surowym ryżem. Dzięki temu jest on uniezależniony od służby prowiantowej armji. Ponadto Japończycy stosują moździerze, które dają się łatwo przenosić przez dżunglę".

Rumunja usuwa żydowskich inżynierów.

Bukareszt, 6 marca. Ministerstwo dla robót publicznych i komunikacji zawiadomiło, że w myśl uchwały rumuńskiego kollegjum inżynierów, z listy tego kollegjum zostali skreśleni wszyscy żydowscy inżynierowie i przedsiębiorcy. Temsamem zabroniono im dalszej działalności zawodowej.

Żądanie rekordowej produkcji okrętów w Anglji.

Genewa, 6 marca. **Londyński dziennik „Daily Express", omawiając konieczność przyspieszenia produkcji okrętów, zajmuje równocześnie stanowisko wobec wysuniętego przez Roosevelta programu budowy okrętów na rok bieżący i następny.**

Roosevelt przyrzekł wybudowanie w tym roku 8 miljonów nowego tonażu okrętowego, a na 1943 r. 10 miljonów ton. Anglja w swoim najlepszym roku pod względem budowy okrętów, mianowicie w r. 1924, doprowadziła do 1 miljona ton. W związku z tem przeciwstawieniem programu budowy Stanów Zjednoczonych a cyfrą najwyższych faktycznych wyników angielskich pod tym względem dziennik zwraca się do rządu brytyjskiego z apelem, aby uporał się ze wszystkiem przeszkodami i budował okręty i jeszcze raz okręty.

Turcja w trosce o wyżywienie.

Ankara, 6 marca. W ramach mobilizacji rolniczej wszystkie szkoły greckie otrzymały polecenie przystąpienia nauczycieli i uczniów do wspólnej pracy, celem zamienienia ogrodów szkolnych i wszystkich wolnych terenów, należących do szkół, w ogrody warzywne. W akcji tej weźmie udział 40.000 nauczycieli i 1.500.000 uczniów.

Tureckie ministerstwo gospodarki ukończyło swoje prace wstępne w sprawie otwarcia w Istambule państwowych domów towarowych. W domach tych sprzedawane być mają, prócz środków żywnościowych i konfekcji, wszelkie inne artykuły codziennego użytku. Ponadto utworzone być mają państwowe sklepy sprzedaży, oparte na spółdzielczości dla urzędników.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 5 marca. **Włoski komunikat wojenny z czwartku brzmi następująco:**

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

W rejonie **Mechili** starcia wojsk wywiadowczych miały korzystny dla nas przebieg. Ograniczona działalność obustronnych zbrojnych sił lotniczych nad Cyrenajką.

Nowe ataki niszczycielskie na bazy flotowe i lotniska **na Malcie** były przeprowadzane przez włoskie i niemieckie formacje skutecznie.

Przeprowadzony w dniu 4 marca wieczorem angielski atak powietrzny spowodował lekkie szkody, nie pociągnął jednak za sobą żadnych ofiar.

Olbrzymi pożar w Istambule.

Istambuł, 6 marca. **W dzielnicy Istambułu Beyazid wybuchł w nocy olbrzymi pożar. Gmach, w którym do niedawna mieścił się wydział filologiczny uniwersytetu, spłonął doszczętnie.**

Budowla ta zbudowana była z drzewa, w szczególnie ładnym dawnym stylu; pomieszczenia wewnątrz miały ściany pomalowane. Gmach ten zbudowany został z inicjatywy księżniczki egipskiej Zeynep, która po swej śmierci pozostawiła go na własność państwu. Pożar zagrażał wszystkim okolicznym dzielnicom, w których przeważały stare budowle. Powstałe szkody oceniają na mniej więcej półtora miljona funtów tureckich. **Pastwą płomieni padła kompletna bibljoteka wydziału filologicznego, licząca kilka tysięcy książek oraz wielka ilość ważnych dokumentów.**

Wojny nie można wygrać defensywą.

Buenos Aires, 6 marca. **Korespondent dziennika argentyńskiego „Nacion". Ortez Echague, w artykule wstępnym zwraca uwagę na fakt, że wśród społeczeństwa Stanów Zjednoczonych daje się coraz silniej słyszeć żądanie natychmiastowej akcji ofensywnej narodów alianckich.**

Wprawdzie nikt nie wie, jak i kiedy ma nastąpić ta akcja ofensywna, jednak coraz gwałtowniej domagają się jej w kołach amerykańskich. Pierwsze trzy miesiące wojny już się skończyły, a niedomagania planu obronnego wychodzą coraz wyraźniej na jaw. Decydujące postanowienia muszą zapaść dziś, lub jutro — pisze dalej korespondent — ponieważ wojna nie pozwala na siebie czekać i z każdym tygodniem alianci tracą nowe terytorja.

Społeczeństwo Stanów Zjednoczonych, przyzwyczajone do pośpiechu, nie może zrozumieć powolności postępowania aliantów. Ujawnia się tam żądanie, aby wojska aliantów wysadzono natychmiast na ląd europejski i aby w ten sposób umożliwiono stoczenie jakiejś decydującej bitwy. Ortez Echauge nawiązuje przytem do książki, która wywołała wiele dyskusyj, pióra podpułkownika armji Stanów Zjednoczonych W. F. Kernana pt. „Wojny nie można wygrać defensywą".

Stany Zjednoczone zamknęły konta indyjsko-holenderskie.

Sztokholm, 6 marca. **Reuter donosi z Nowego Jorku, że w charakterze tymczasowego zarządzenia przekazano wszystkie konta indyjsko-holenderskie, znajdujące się na terenie Stanów Zjednoczonych, pod administrację komisji zakupów holenderskich wschodnich Indyj w Nowym Jorku.**

Komisja ta obejmuje pełną kontrolę nad wszystkiemi kontami bankowemi i papierami wartościowemi, znajdującemi się w bankach Stanów Zjednoczonych, a należącemi do osób prywatnych lub spółek handlowych w Indjach holenderskich. Według oświadczeń ze strony amerykańskiej, zarządzenie to ma na celu zapobieżenie trudnościom, mogącym wyniknąć w razie odcięcia normalnej komunikacji pomiędzy Jawą i Stanami Zjednoczonemi.

W kilku wierszach.

Po raz pierwszy od chwili wybuchu wojny nawiązano bezpośrednie połączenie iskrowe między Japonją a Vichy.

*

Podróżnym, odbywającym rejs na pokładzie hiszpańskiego statku transoceanicznego „Marjues de Comillas", którzy zamierzali udać się do Nowego Jorku, zwrócono bagaż, bowiem statek nie będzie przybijał do portów Ameryki Północnej.

*

Francuskie archiwa, które na wiosnę 1940 r. wywieziono ze stolicy Francji, zostały obecnie ponownie przewiezione do Paryża i pomieszczone w swoich dawnych budynkach.

*

Związkowy departament gospodarki ludowej zarządził z dniem 1 marca w Szwajcarji racjonizację mięsa. Przydział mięsa na marzec wynosi 2 kg.

*

Mimo niekorzystnych warunków atmosferycznych, rybacy w północnej Jutlandji dokonali w styczniu bardzo dobrych połowów, podwójnie przewyższających ilości uzyskane w grudniu ub. r. Na targi rybne w Hirtshal dowieziono w styczniu br. 190.863 kg. ryb.

*

Danja wyprodukowała — jak podała do wiadomości „Heidegesellschaft" — w 1941 r. 4.67 miljonów ton torfu. Ilość ta jest dwukrotnie większa od produkcji, uzyskanej w roku 1940. Przemysł ten prowadzony jest przez około 8000 producentów torfu, zatrudniających w różnych gałęziach produkcji, jak np. obróbka, magazynowanie i transport około 70 do 80.000 robotników.

Ambasador de Brinon o ataku powietrznym na Paryż.

Paryż, 6 marca. **Generalny pełnomocnik rządu francuskiego na obszarach okupowanych, ambasador de Brinon, przyjął przedstawicieli prasy i złożył wobec nich następujące oświadczenie w sprawie napadu bombowców angielskich na Paryż:**

„Mogę tylko w całości podzielić słowa marszałka Petaina, który wyraził z tego powodu swoje oburzenie i nazwał ten atak katastrofą narodową. Obecnie posiadamy informacje o rozmiarach tego masowego morderstwa. Rezultat jego przedstawia się następująco: Na terenie jednego tylko osiedla zostało zburzonych 200 budynków mieszkalnych, 300 osób poniosło śmierć, a 1000 osób rany. Reszta ofiar pochodzi z sąsiednich okolic. Ciężko uszkodzony został pewien szpital, nie mający nic wspólnego z jakimkolwiek objektem wojskowym. Nastawiony po bolszewicku rząd Churchilla chwyta się obecnie metod podyktowanych rozpaczą. Inaczej — oświadczył wkońcu de Brinon — nie da się tego postępku wytłumaczyć".

Zastępca premjera francuskiego Darlan jeszcze w ciągu nocy polecił dwom swoim najbliższym współpracownikom zwiedzić miejsca zbombardowane przez Anglików.

W godzinach rannych następnego dnia sam przekonał się na miejscu o dokonanych spustoszeniach. Stwierdził on, iż większość ofiar, to kobiety i dzieci. Przed swym powrotem do Vichy, admirał Darlan odwiedził ciężko rannych w szpitalach, poczem wydał odnośne zarządzenia w sprawie ulokowania rodzin pozbawionych dachu nad głową.

Naoczny świadek francuski o ataku angielskim na Paryż.

Vichy, 6 marca. **Minister stanu Henry Moysset wyraził w środę wieczór wobec przedstawicieli prasy jeszcze raz głębokie oburzenie rządu francuskiego z powodu „nie dającego się skwalifikować zamachu" lotnictwa brytyjskiego na cywilną ludność Paryża.**

Jeden ze współpracowników admirała Darlana, major Fontaine, naoczny świadek tej katastrofy, opisuje następująco swoje wrażenia:

„Nawet w Dunkierce nie widziałem takich rozmiarów spustoszeń, jakie zaobserwowałem dziś rano w szczególności w Boulogne. Bombardowanie trwało 2 i 1/4 godziny przy jasnem świetle księżyca, przyczem Anglicy zrzucali bomby świetlne tak, że było jasno, jak w dzień i Anglicy mogliby wyraźnie rozpoznać swoje cele, gdyby tylko chcieli. Jeżeli powiem panom, że na przestrzeni długości 300—400 metrów cały szereg ulic 6-piętrowych domów został dosłownie zrównany z ziemią, to mają panowie pierwsze wrażenie, jakie mi się rzuciło w oczy.

Muszę także panom pokazać ulotkę, jaką Anglicy zrzucili nad pewnem spokojnem miastem robotniczem, aby przekonać panów naocznie, jak bardzo lotnictwo brytyjskie kocha robotników francuskich. W ulotce tej czytamy: „Nadchodzimy, aby wam pomóc. Nie bójcie się! Znamy dokładnie nasze upatrzone cele". Wbrew tym zapewnieniom zrzucili Anglicy na przestrzeni wynoszącej około 25 km. od St. Germain aż do bram St. Cloud bez żadnego celowania bomby najcięższych kalibrów, niejednokrotnie wagi 300—400 kg.

Dotychczas zdołano zidentyfikować 600 do 700 zabitych. Wśród ofiar 278 osób zginęło z samego Boulogne. Do jakiego stopnia ten atak bombowy nie krępował się w celowaniu, świadczy fakt zupełnego zniszczenia znanej manufaktury porcelany w Sevres. Dodać należy, że w Sevres-Neuilly, Villejui, Montrouge, Croicy (Clamart) i Issy niema wogóle żadnych fabryk, a mimo to wszędzie tam zginęły niewinne ofiary. Ogółem w różnych miejscowościach zostały trafione trzy szpitale. Straszny obraz przedstawił się moim oczom w ubikacjach trafionego również bombami ratusza w Boulogne, gdzie operowano setki rannych.

W wielu wypadkach zabite zostały całe rodziny. Wszystko to czyniono poto, jak stwierdza ulotka angielska, aby pomóc robotnikom francuskim. Muszę dodać, że czytałem dzisiaj depeszę Reutera, według której bombardowania spokojnych przedmieść paryskich dokonano w tym celu, aby pomóc Rosjanom".

Opinja brytyjskiego ministra lotnictwa.

Sztokholm, 6 marca. **Londyńska służba informacyjna donosi, że brytyjski minister lotnictwa Sinclair zakomunikował we środę, iż atak powietrzny na Paryż miał być bardzo skuteczny. Na miasto rzucono pewną ilość bomb największego kalibru. Budynki waliły się jak domki z kart. Według opisu pilotów brytyjskch, gruzy były wyrzucane na wysokość 400 m. w górę.**

Mimo, że londyńska służba informacyjna twierdziła początkowo, że ludność cywilna Paryża nie poniosła żadnych szkód, to brytyjski minister lotnictwa odmalował dosadnie obraz zniszczeń, wyrządzonych przez bomby brytyjskie w domach mieszkalnych spokojnych mieszkańców Paryża.

Odbudowa komunikacji we Francji.

Paryż, 6 marca. **Francuski sekretarz stanu dla spraw komunikacji podał ostatnio przegląd prac, dokonanych w zakresie odbudowy francuskich środków komunikacyjnych od chwili zawieszenia broni aż do końca roku 1941.**

Co się tyczy francuskiej linji kolejowej, to na ogólną liczbę 448 zniszczonych mostów, 27 podkopów kolejowych i 67 torów napowietrznych odbudowano zupełnie 80%, a prowizorycznie 15%. W zakresie linij telefonów kolejowych oddano ponownie do użytku tysiące kilometrów linij telegraficznych.

Również daleko posunięta została akcja naprawy francuskiej sieci dróg. Na ogólną liczbę około 2.500 zniszczonych mostów drogowych naprawiono w zupełności 587, zaś 1.327 oddano przejściowo do użytku.

Nieco więcej, jak połowa wszystkich francuskich dróg wodnych, to jest około 5.200 km, zostało unieruchomionych wskutek wypadków wojennych. Przy końcu ub. roku jeszcze tylko 40 km tych dróg nie nadawało się do użytku, wskutek czego niemal wszystkie francuskie drogi wodne o długości 9.650 km, stały ponownie w pełni do dyspozycji.

Z pośród zniszczonych lub zatopionych dobrowolnie statków żeglugi śródlądowej wydobyto dotychczas 1.775 statków, względnie 874 naprawiono i oddano do komunikacji.

Zarząd francuskich telegrafów z ogólnej liczby 300 zburzonych budynków, odbudował ponownie 200, zaś 700 budynków znajduje się w stanie rozbudowy. Z pośród zniszczonych częściowo urzędów komunikacji dalekobieżnej uruchomiono dotychczas ponownie 31 wielkich zakładów. Równocześnie oddano ponownie do użytku 2000 aparatów automatycznych i 1.500 ręcznych. Ruch na wielkim kablu długodystansowym ponownie w całości podjęto.

Sekretarz stanu we francuskiem ministerstwie komunikacji Berthelot udał się na były teren wojenny nad rzeką Aisne, celem obejrzenia prac nad budową mostów, zniszczonych wskutek wojny.

W ciągu ub. roku prace te poczyniły pomyślne postępy. Na ogólną liczbę 124 mostów, zniszczonych na tym terenie, w ciągu roku 1941 odbudowano zupełnie 40, natomiast 60 innych zastąpiono mostami prowizorycznemi. Wielka liczba tych ostatnich mostów, przeznaczonych przeważnie także dla ciężkich transportów, znajduje się w obecnej chwili w ostatecznem stadjum odbudowy..

Dokształcanie francuskich robotników.

Paryż, 6 marca. Decydujący wpływ na wzrost wydajności rolnictwa francuskiego posiada liczba sił roboczych i pomocniczych, stojąca do dyspozycji do prac rolnych. Starania, zainicjowane przez odnośne władze w kierunku powstrzymania ucieczki ze wsi i sprowadzenia z powrotem na wieś chętnych do pracy mieszkańców miast, a to przez poprawę warunków życiowych, zostały, jak wykazały dane statystyczne za rok 1941 uwieńczone zadawalającym rezultatem.

Około 120.000 sił roboczych z Paryża i wielkich miast prowincjonalnych jest zatrudnionych w obecnej chwili w rolnictwie. Pozatem około 35.000 uczniów młodych robotników i studentów z terenów okupowanych zatrudniono jako siły pomocnicze przy żniwach. Biura werbunkowe w samym tylko Paryżu i okolicy zapośredniczyły 4500 uczniów rolniczych w wieku od 14—17 lat, którzy po ukończeniu swego okresu praktyki pragną osiąść na roli. Ponadto generalny sekretarz dla spraw młodzieży francuskiej utworzył szereg obozów, w których przygotowuje się młodzież do zawodu rolniczego. W obecnej chwili w 71 obozach na terenach okupowanych przebywa 1300 kandydatów na rolników, w tem 200 dziewcząt.

W tych dniach wyruszył z Lille nowy pociąg specjalny, wiozący nowy transport francuskich pracowników tekstylnych i metalowych. Chodzi tutaj o fachowców, którzy dobrowolnie przyjęli pracę w Niemczech, by w ten sposób uzupełnić swoje wiadomości fachowe oraz nabyte nowe doświadczenia umiejętnie wykorzystać po powrocie do kraju. Liczba Francuzów, rekrutujących się z zagłębia przemysłowego północnej Francji wskutek nowego transportu do Rzeszy wzrosła obecnie na przeszło 20.000 ludzi.

Organizacja administracyjna wielkiego Paryża.

Vichy, 6 marca. **W Vichy odbywają się w tych dniach obrady podkomisji Rady Narodowej, na których ustalone być mają nowe wytyczne w sprawie reorganizacji wielkiego Paryża.**

W obradach biorą udział odnośni członkowie zarządu m. Paryża. Główne zasady nowego statutu administracyjnego zostały podane podkomisji do wiadomości w specjalnem orędziu marszałka Petaina. Pod względem politycznym zapewniony ma być pełny autorytet szefów administracji; ponadto mają być ostatecznie ustalone granice przyszłego wielkiego Paryża z uwzględnieniem przyłączenia szeregu wielkich gmin, zależnych faktycznie pod względem gospodarczym od m. Paryża już od dłuższego czasu. Zakrojoną na wielką skalę i przezorną polityką budowlaną zamierza się zupełnie usunąć niezdrowe i niehigjeniczne stosunki, jakie panują w obecnych pomieszczeniach masowych.

W stolicy francuskiej rozpoczęto obecnie prace nad założeniem nowego pasa zieleńców, otaczających podmiejskie dzielnice. W tym celu po zakończeniu prac pomiarowych przystąpoino do zasadzena 80.000 drzew i 600.000 krzewów. Ponadto przewidziana jest budowa na terenie tych nowych zieleńców około 40 placów sportowych i terenów do gier.

Na założenie tych plantacyj i terenów sportowych, przeznaczonych dla ludności, żyjącej w t. zw. strefie podmiejskiej w niezwykle fatalnych warunkach, przewidziano w budżecie miejskim kredyty w wysokości ponad 500 miljonów franków.

Cenne wykopaliska w Olimpji.

Ateny, 6 marca. **Na wyraźne życzenie kanclerza Hitlera w maju 1941 r. podjęto w dalszym ciągu niemieckie wykopaliska w Olimpji. W ciągu lata 1941 r. zbadano zachodnią połowę terenu wykopaliskowego.**

Wśród welu cennych znalezisk na szczególną uwagę zasługuje głowa, pochodząca z zachodniego szczytu świątyni Zeusa, znaleziona w rumowisku z epoki Bizantyńskiej. W ciągu zimy kontynuowano prace wykopaliskowe od początku grudnia do końca lutego 1942 r. i oczyszczono przytem zachodnią stronę stadjonu, zdobywając dzięki temu ważne szczegóły, odnoszące się do historji tego klasycznego stadjonu.

Wśród innych ważnych wykopalisk zasługuje zwłaszcza na uwagę głowa chłopca, wykonana z terakoty, należąca do jedynej w swom rodzaju, znalezionej w r. 1939, wczesno-klasycznej grupy Zeusa, który porywa i unosi chłopca Ganimeda. Głowę Zeusa znaleziono jeszcze przed 60-ciu laty w roku 1879. Do roku 1939 znajdowała się w muzeum w Olimpji, gdzie w tymsamym roku wykopano również tułów Zeusa i Ganimeda. Ostatnio w ramach tegorocznych wykopalisk wykryto również głowę Ganimeda.

Nowa organizacja gospodarki belgijskiej.

Bruksela, 6 marca. Belgja dotychczas nie posiadała żadnej organizacji, obejmującej rolnictwo. Obecnie odnośne czynniki rządowe powołały do życia „Organizację Gospodarki".

Czynnych już jest od szeregu miesięcy 11 głównych grup gospodarczych, a mianowicie: dla przemysłu chemicznego, metalurgicznego, żelaznego i stalowego, węglowego, energetycznego, szklanych wyrobów, skórzanego, wyrobów nieżelaznych, papierowego i tekstylnego. Dla poszczególnych gałęzi przemysłu utworzono samodzielne grupy fachowe. W ten sposób rząd zapewnił sobie w przyszłości środki do wydawania zarządzeń, regulujących zmienne i częste wymagania chwili obecnej, co niewątpliwie odbije się bardzo dodatnio na całokształcie gospodarki belgijskiej.

Czy pan o tem słyszał?

Słowo się rzekło...

(k) Przed laty, zdarzył się ciekawy wypadek w Chinach. Pewien chiński książę, następca tronu, bawił się raz w pałacowym ogrodzie z paziami i rzekł do jednego z nich, w obecności swego nauczyciela:

— Mianuję cię zarządcą prowincji (tu wymienił jakąś nazwę).

— Co to ma znaczyć? — zapytał nauczyciel.

— Żartuję sobie — odpowiedział książę.

— Słowo książęce nigdy nie może być żartem — zauważył nauczyciel — zamianowałeś tego pazia zarządcą, więc musi nim być, nie wolno ci bowiem już cofnąć raz wypowiedzianego słowa.

Istotnie nominacja ta została potwierdzoną.

Pies ratuje dziecko.

Na jednem z przedmieść Konstantynopola wybuchł pożar. Pewna rodzina, mieszkająca na parterze płonącego domu, opuściła czemprędzej swe mieszkanie, zapominając zupełnie o niemowlęciu, które, zawinięte w pieluszki, spało najspokojniej. O dziecku nie zapomniał jednak duży pies właścicieli, wilczur, który wyniósł dziecko w pysku i zaniósł je do przyjaciół rodziców dziecka, mieszkających opodal.

Szczęśliwe zakończenie.

Zabawny wypadek zdarzył się ongiś hr. de Grammont. Pewnego dnia hrabia spotkał dwu swoich służących, pojedynkujących się. Natychmiast rozkazał im zaprzestać pojedynku i zaczął dopytywać się o przyczynę. Z początku żaden z nich nie chciał zdradzić powodu. Po dłuższych jednak naleganiach hrabiego wyznali tajemnicę. Oto obydwaj do spółki skradli hrabiemu pięć luidorów. Nie mogli jednak pogodzić się, bo jeden z nich chciał zatrzymać dla siebie trzy, a koledze ofiarowywał dwa

— Co za szaleństwo — rzekł hrabia — zabijać się o jednego luidora — z temi słowami wyciągnął z kieszeni monetę i wręczył ją temu, który otrzymał dwa luidory.

Zgon ks. Aosty w niewoli angielskiej.

Sztokholm, 5 marca. **Zmarł niespodziewanie wicekról Etiopji, włoski książę Aosta, znajdujący się ostatnio w angielskim obozie jeńców w Nairobi, gdzie zapadł na gruźlicę.**

*

Adameusz Sabaudzki, książę Aosta, urodził się 21 października 1898 r. w Turynie. W czasie wojny światowej zgłosił się niezwłocznie jako ochotnik i początkowo brał w niej udział jako szeregowiec. W r. 1916 został przesunięty do stopnia podporucznika artylerji, przyczem wyróżnił się w szeregu walk i został odznaczony bronzowym i srebrnym medalem za waleczność.

Po wojnie światowej przeszedł do oddziałów Mehari, biorąc udział w operacjach, zmierzających do odzyskania południowej części Libji. Jako oficer-lotnik odznaczył się w czasie zajmowania oazy Kufra.

W dniu 10 listopada 1937 r. został zamianowany wicekrólem Etiopji. Z chwilą rozpoczęcia obecnej wojny, powierzono mu naczelną komendę sił zbrojnych, stacjonowanych w Etiopji, gdzie prowadził walkę przeciwko wrogowi, przewyższającemu go zarówno pod względem ilościowym, jak i wyposażenia. Swoje nieprzeciętne zdolności dowódcze wykazał w czasie bohaterskiej obrony pozycyj włoskich pod Amba Aladżi. Odznaczony został najwyższym orderem wojskowym „Złotym medalem za dzielność".

*

Z powodu śmierci księcia Aosty, Kanclerz Hitler telegraficznie wyraził swoje kondolencje królowi Włoch i cesarzowi Etiopji.

Medal za dzielność dla córki Mussoliniego.

Rzym, 5 marca. Wraz z innemi siostrami Czerwonego Krzyża także i córka Mussoliniego, hrabina Edda Ciano, została odznaczona medalem za dzielność w uznaniu jej zachowania się w czasie tonięcia włoskiego okrętu szpitalnego „Po", zatopionego w dniu 14 marca 1941 r. przez lotników brytyjskich w zatoce Walony.

Ambasador Winant u Salazara.

Lizbona, 5 marca. Ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie Winant w drodze do Waszyngtonu zatrzymał się w Lizbonie. Został on przyjęty przez premjera portugalskiego Salazara.

Stan zdrowia Papieża poprawia się.

Miasto Watykańskie, 5 marca. Jak doniesiono we środę z kół watykańskich, stan zdrowia papieża ma ulegać wolnej, ale stałej poprawie.

W ostatnich dniach nastąpiło ciężkie zapalenie migdałów. Papieżowi zalecono dalszy spoczynek.

„Normandie" będzie odbudowana

Sztokholm, 5 marca. Północno-amerykański departament marynarki postanowił wydobyć z wody wrak francuskiego giganta morskiego „Normandie" i poddania go naprawie. Na ten cel postawiono do dyspozycji kwotę 5 miljonów dolarów.

Szonan zmienia się.

Szanghaj, 5 marca. **Zmiana Szonanu ze strefy interesów angielskich na japońskie czyni — jak donoszą z tego miasta — szybkie postępy.**

Trzy pierwsze japońskie parowce handlowe wpłynęły już do tamtejszego portu i poczęły załadowywać we wtorek towary dla Japonji. Przygotowania w sprawie zorganizowania komunikacji powietrznej pomiędzy Szonan i Japonją dla przewożenia pasażerów i poczty są w toku. W międzyczasie zmiana zewnętrznego wyglądu miasta czyni dalsze postępy. Na wielu domach powiewa już dzisiaj flaga japońska. Wydział prasowy japoński wydał we wtorek pierwszy numer japońskiego dziennika „Szoman Szimbun".

Frachtowiec francuski zatopiony przez Anglików.

Berlin, 5 marca. **W dniu 1 marca angielska łódź podwodna storpedowała i zatopiła frachtowiec francuski „PLM 20", odbywający rejs na morzu Śródziemnem ze Sfaksu do Tunisu.**

Mimo, iż statek w sposób wyraźnie widoczny oznaczony był godłem francuskiem, brytyjska łódą podwodna przeszła do ataku, wystrzeliwując dwie torpedy, które celnie trafiły statek. Ten napad brytyjski spowodował śmierć 9 ludzi francuskiej załogi, pomiędzy którymi znajdowało się dwóch Indochińczyków i dwóch Arabów. Pozostałą część załogi zdołano uratować. Statek wiózł na swym pokładzie fosfat, przeznaczony dla zasilenia rolnictwa francuskiego. Frachtowiec „PLM 20" był statkiem o pojemności 5.417 ton.

Otoczenie i zniszczenie sowieckich sił pod Sewastopolem.

Z głównej kwatery Wodza, 4 marca. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

Na froncie okrążającym pod Sewastopolem siły sowieckie podczas próby przełamania niemieckich stanowisk zostały otoczone i zniszczone. Przy wysokich krwawych stratach nieprzyjaciela wzięto do niewoli 940 jeńców i zdobyto 16 czołgów, jak również liczne karabiny maszynowe i granatniki. W Zagłębiu Donieckiem nieprzyjaciel powtórzył swoje daremne ataki. W kontrataku siły strzelców górskich, pancerne i lotnicze we wzorowej współpracy rozbiły pewien nieprzyjacielski korpus kalawerji. Nasze czołgi natarły na cofającego się nieprzyjaciela i zadały mu ciężkie straty.

Na rozmaitych miejscach środkowego i północnego odcinka frontu przeprowadzane ataki nieprzyjaciela zostały bezskutecznemi. Podczas własnej lokalnej akcji ofensywnej nieprzyjaciel został wyparty ze swych stanowisk. Legjon „Flandrja" wziął przytem w zażartych walkach wręcz 25 nieprzyjacielskich bunkrów.

W dniu 2 i 3 marca nieprzyjaciel stracił na froncie wschodnim łącznie 75 czołgów.

Podczas potyczki między niemieckiemi poławiaczami min i brytyjskiemi ścigaczami w Kanale uszkodzony został jeden nieprzyjacielski ścigacz przez kilka trafień.

W Afryce północnej, w nocy na 3 marca zostały zaatakowane przez niemieckie samoloty bojowe urządzenia lotniska pustynnego El Kabrit nad kanałem Sueskim, na południe od wielkiego jeziora Gorzkiego. Powstały wielkie pożary i wybuchy w hangarach, składach materjałów napędnych i innych urządzeniach lotniska. Kilka nieprzyjacielskich samolotów zostało zniszczonych na ziemi.

Wojskowe objekty w porcie Aleksandrja zostały ubiegłej nocy obrzucone bombami.

Nieprzyjaciel naleciał ostatniej nocy na zatokę Niemiecką i stracił jeden samolot bombowy. Dalsze nocne ataki brytyjskich bombowców kierowane były na obszar wielkiego Paryża. Francuska ludność cywilna poniosła wysokie straty w zabitych i rannych.

Włoskie łodzie podwodne u wybrzeży Stanów Zjedn.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 4 marca. **Włoski komunikat wojenny ze środy brzmi następująco:**

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Nieprzyjacielskie formacje zmotoryzowane, które wdarły się do południowej Libji, zostały bezzwłocznie zaatakowane przez nasze oddziały saharskie i zmuszone do wycofania się wśród strat.

Lotnictwo, które mimo niekorzystnych warunków atmosferycznych zdecydowanie interwenjowało w walkach, ścigało i rozbiło nieprzyjacielskie formacje.

Niemiecko-włoskie formacje lotnicze przeprowadziły w rejonie Tobruku następujące po sobie akcje niszczycielskie. Trzy „Curtiss'y" zostały zestrzelone w walce. Czwarty został strącony przez obronę ziemną jednego z naszych oddziałów pustynnych.

Malta była kilkakrotnie atakowana. W porcie La Valetta niemieckie samoloty uzyskały trafienia w pewien krążownik, z którego natychmiast wzniosły się wysokie płomienie.

Angielskie samoloty bombardowały Benghasi. Nie doniesiono o żadnych wydatniejszych szkodach. Trzej tubylcy zostali zranieni.

Podczas wymienionego we wczorajszym komunikacie wojennym ataku na Palermo, liczba zabitych wśród ludności cywilnej wzrosła do sześciu a rannych, przeważnie lekko-rannych, do 98.

Operujące wzdłuż wybrzeży Stanów Zjednoczonych łodzie podwodne zatopiły łącznie 27.224 ton nieprzyjacielskiego tonażu okrętowego.

Zajęcie Rangoonu spodziewane w najbliższym czasie.

Tokio, 5 marca. **Szybkie postępy wojsk japońskich na Sumatrze, zwłaszcza zajęcie Benkulen na zachodniem wybrzeżu tej wyspy, jak również aktywność japońskich działań wywiadowczych na wodach na zachód od Malakki i na południe od Rangoonu uważane są w Tokio jako przygotowania do rozszerzenia operacyj na ocean Indyjski.**

Mimo, że z terenu wojennego w Burmie nie wydano żadnych dalszych urzędowych komunikatów, w kołach powiadomionych słychać, że należy się liczyć w najbliższym czasie z zajęciem Rangoonu.

Na marginesie przeniesienia Wavella.

Szanghaj, 5 marca. **Szybkie przeniesienie generała Wavela z Jawy zostało przyjęte w obozie aliantów w rejonie Oceanu Spokojnego z wielkiem zdumieniem, o czem świadczą wyraźnie nadchodzące tu doniesienia.**

I tak biuro informacyjne marynarki indyjsko-holenderskiej wydało oświadczenie, w którem zarzuca się nietylko Anglji, ale także Stanom Zjednoczonym, opieszałe prowadzenie wojny. Wojna w Indjach Holenderskich toczy się nietylko w interesie tego kraju, ale także w imię Anglji i Stanów Zjednoczonych, z tego powodu we własnym interesie obu tych państw leży współdziałanie w walce, jeżeli nie chcą przegrać wojny.

Bombardowanie portów australijskich.

Szanghaj, 5 marca. **Japońskie samoloty dokonały w poniedziałek rano nalotu na dwa miasta portowe w zachodniej części Australji.**

Są to miasta Broome i Wyndharn w zatoce Cambridge. Jak wynika z komunikatu japońskiego ministerstwa lotnictwa, ataki japońskich samolotów zwrócone były na lotniska, tudzież samoloty, stojące na ziemi.

Nieudały nalot aliantów na bazę japońską.

Szonan, 5 marca. **Oddział lotnictwa aliantów, składający się z 6-ciu myśliwców „Hurricane" i dwóch maszyn „Buffalo", zaatakował — według doniesienia Domei w dniu 2 marca pewną japońską bazę powietrzną.**

Alianci stracili przytem 2 samoloty, reszta zaś, po kontrataku japońskim, zwróciła się do ucieczki. Ponadto jeden ciężki bombowiec, który dokonał bezskutecznego nalotu na wymienioną bazę, został natychmiast zaatakowany, wskutek czego również szukał ocalenia w ucieczce.

Admirał Helfrich złożył naczelne dowództwo.

Sztokholm, 5 marca. **Północno-amerykańska agencja Associated Press donosi:**

„Wiceadmirał Helfrich, będący dowódcą sił morskich sprzymierzonych narodów na południowo-zachodnim Pacyfiku, ustąpił ze swego stanowiska. Otrzymał on specjalne zadanie do wykonania.

Cztery miljony pól ryżowych w Syjamie.

Bangkok, 5 marca. **Syjamska służba informacyjna opublikowała w poniedziałek wieczorem zestawienie danych statystycznych na temat rolnictwa w Syjamie, stanowiącego trzon gospodarki krajowej.**

Rząd kontroluje uprawę nad 4 miljonami pól ryżowych, sprzedając rolnikom nasienie na zasiew w wielkich ilościach i udzielając pisemnych porad w sprawie uprawy i zużytkowania juty, której uprawa w obecnym roku obejmuje 1.200 morgów. Zbiory ocenia się na 430.000 kg, z czego większa część została już zakupiona przez rząd. Ponadto pod nadzorem ministerstwa rolnictwa czynione są dalsze próby uprawy bawełny, tytoniu, soji, kauczuku, pieprzu i trzciny cukrowej.

Zgon Garvina.

Berno, 8 marca. **Z Londynu nadeszła wiadomość o śmierci Jamesa Louisa Garvina.**

Garvin był jednym z najpoważniejszych dziennikarzy angielskich, a od r. 1908 wydawał „Observer". Niezależnie od swego tygodnika, ukazującego się co niedzielę, pracował na niwie literackiej, publikując m. in. obszerny życiorys Józefa Chamberlaina, który ukazał się w 3-tomowem wydaniu, a który jednakże nie został ukończony.

W czasie obecnej wojny Garvin stał się zdecydowanym zwolennikiem polityki wojennej, a w szczególności występował za wzmożeniem rozbudowy lotnictwa angielskiego.

Sto miljonów złotych kredytów na podniesienie rolnictwa.

Działalność Państwowego Banku Rolnego.

Warszawa, 4 marca. **Opiekę nad wyżywieniem i rolnictwem w General. Gubernatorstwie w chwili obecnej roztacza Państwowy Bank Rolny w Warszawie, ze swojemi filjami w Warszawie, Krakowie, Kielcach i Lublinie oraz ze swemi filiami w Radomiu i Radomsku. W szczególności Państwowy Bank Rolny ma za zadanie zaspokoić zapotrzebowanie rolników w kredyt.**

Bank ten, jeden z najważniejszych ongiś trzech polskich banków państwowych, zaraz po zakończeniu działań wojennych podjął znowu swe czynności. Od chwili wznowienia działalności prace swe kierował on w kierunku zaspokojenia najważniejszych potrzeb miejscowej ludności w dziedzinie gospodarki pieniężnej i kredytowej rolnictwa.

Bank daje polskiej ludności rolniczej wszystkie te możliwości, które stwarza dla niej przynależność do obszaru gospodarczego Rzeszy.

Znaczenie instytucji tej, która tak szybko wzrosła w ostatnich dwóch latach, opiera się przedewszystkiem na tem, że Generalne Gubernatorstwo jest, jak wiemy, w przeważającej części krajem rolniczym, z drugiej zaś strony znaczenie to opiera się na zaufaniu ludności, a w szczególności kół rolniczych do tego banku.

Państwowy Bank Rolny, gromadząc środki pieniężne z najróżniejszych dziedzin gospodarstwa, zadanie swe zaopatrzenia rolnictwa w kredyt wypełnia przez przyznawanie im kredytów, krótko- średnio- i długoterminowych.

Kredyty te różnią się między sobą celem, dla którego są przeznaczone i czasem trwania, na jaki je udzielono. W ten dziedzinie Bank Rolny zdołał załatwić pozytywnie wszystkie uzasadnione wnioski o kredyt.

Do klientów PBR, którzy ubiegają się o kredyty osobiste, należą w pierwszym rzędzie rolnicy, posiadający własność o powierzchni ponad 50 ha. Ponieważ rolnik raz tylko w ciągu roku zbiera plony, może on tem samem dokonywać wypłaty wszystkich zaległości, jedynie po zbiorach. Dlatego nie przewiduje się dla rolnictwa krótkoterminowych kredytów wekslowych, jak to ma miejsce w handlu. Jeżeli weźmiemy pod uwagę jeszcze i tę okoliczność, że warunki atmosferyczne u nas nie dają żadnej gwarancji co do rezultatu żniw, łatwo zrozumiemy słuszność tego nastawienia. Rolnictwu potrzeba kredytów długoterminowych, nie znaczy to bynajmniej, by nie istniał dla nich kredyt obrotowy.

Kredytem tym dla rolnictwa są t. zw. konta bieżące.

Zabezpieczeniem ich jest weksel, który prolongowany być może aż do czasów zbiorów. Drugim rodzajem zabezpieczenia przy tym krótkoterminowym kredycie rolniczym jest wciągnięcie go do hipoteki, choć istnieją jeszcze i inne rodzaje zabezpieczenia.

Z ważniejszych etapów działalności PBR wymienić tu należy finansowanie na krótkie terminy centrali związków spółdzielni handlowych oraz spółdzielni rolniczo-przetwórczych.

W ciągu ubiegłych dwóch lat w tej dziedzinie przeprowadzona została akcja kredytowa na większą skalę.

Idzie tu o kredyty dla ogrodników na zakup nasion i zboża, na hodowlę bydła itp. Państwowy Bank Rolny pozatem w dużej części wziął również udział w sfinansowaniu zbiorów. Celem tych akcji finansowych było udostępnienie rolnikom potrzebnych urządzeń do racjonalnej obróbki, by wzmocnić w ten sposób gospodarkę rolną w Generalnem Gubernatorstwie.

Przy kredytach średnio- i długoterminowych udziela się ich w wysokości 67% wartości przedwojennej majątku. Gdy pożyczki średnio- i długoterminowe dla przedsiębiorstw rolnych w chwili obecnej udzielane są jeszcze w niedużym zakresie, to w znacznie większym stopniu udziela się kredytów średnio- i długoterminowych, np. na budowę spichlerzy i urządzeń do przechowywania jaj w wapnie. W nadchodzącym roku z kredytów wyżej wspomnianych przewiduje się między innemi kredyty inwestycyjne dla mleczarń.

Zaopatrzenie w kredyty średnio- i długoterminowe będzie w przyszłości jednem z głównych zadań Państwowego Banku Rolnego.

Przewiduje się także możliwość wydawania listów zastawnych i innych zabezpieczeń długów, jako podstawy dla uzyskania pieniędzy dla przedsiębiorstw wyżywienia, przedsiębiorstw rolnych oraz podobnych.

Działalność PBR w ciągu ubiegłych dwóch lat odznaczała się nietylko intensywnem i wielostronnem zaopatrzeniem gospodarki rolnej w kredyty, ale również możliwie jak najściślejszem przyciąganiem ludności rolnej do banku. Dzięki temu instytucja ta mogła bardzo poważne sumy użyć dla odbudowy systemu wyżywienia i rolnictwa w Generalnem Gubernatorstwie. Najlepiej udawadniają to cyfry: suma bilansowa PBR od 1 lipca 1940 roku wzrosła z 7 miljonów złotych na ponad 100 miljonów w chwili obecnej. W tym okresie PBR udzielił najróżniejszego rodzaju kredytów, na łączną sumę 100 miljonów złotych.

Wiadomości lokalne.

MARZEC
7
Sobota

Dziś: Tomasza z Akw.
Jutro: Głucha Wincentego

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 19.40 do 6.20

Otwarcie Instytutu Farmaceutycznego.

Lwów, 5 marca. **Wydział Wiedzy i Nauczania organizuje nową uczelnię wyższego typu, a mianowicie Państwowy Instytut Farmaceutyczny. Dyrekcja Instytutu przyjmuje obecnie zgłoszenia pragnących rozpocząć lub kontynuować studja farmaceutyczne.**

Kandydaci wysyłający podanie wystosowane w języku niemieckim na adres Dyrekcji Instytutu (Lwów, ul. Głowińskiego 7), winni załączyć następujące dokumenty: własnoręcznie napisany życiorys, metrykę urodzenia, świadectwo wykształcenia, poświadczenie urzędowego lekarza o stanie zdrowia petenta, deklarację aryjskiego pochodzenia, świadectwo moralności wystawione przez władze policyjne oraz 4 fotografje.

Termin wnoszenia podań o przyjęcie upływa z dniem 15 marca br. Początek wykładów przewidziany jest na połowę miesiąca kwietnia.

Wprowadzenie karty pracy w Generalnem Gubernatorstwie.

Kraków, 6 marca. Na podstawie § 2 ust. 2 rozporządzenia o wprowadzeniu karty pracy w Gen. Gub. z dnia 20 grudnia 1940 r. kierownik Głównego Wydziału Pracy w Rządzie Gen. Gub. wydał zarządzenie, na mocy którego w gałęziach gospodarczych:

1) kamieni i gleb, 2) przemysłu wyrobów drzewnych i snycerskich, 3) wyrobu instrumentów muzycznych i zabawek, 4) przemysłu artykułów żywnościowych i spożywczych, 5) przemysłu odzieżowego, 6) zaopatrzenia w wodę, gaz i elektyczność — zatrudnienie pracowników fizycznych i umysłowych (łącznie z terminatorami, praktykantami i wolontarjuszami), dla których istnieje obowiązek posiadania karty pracy, oraz przyjmowanie przez nich zatrudnienia dozwolone jest od dnia 1 lutego 1942 r. tylko wtedy, gdy są w posiadaniu prawidłowo wystawionej karty pracy.

Przepisy rozdziału III, pierwszego rozporządzenia wykonawczego do rozporządzenia z dnia 20 grudnia 1940 r. o wprowadzeniu karty pracy z dnia 21 grudnia 1940 r. (Dz. Rozp. GG. II str. 577) mają od tej chwili zastosowanie do wymienionego grona osób.

O przynależności przedsiębiorstw do powyższych gałęzi gospodarczych udzielają informacyj w wypadkach wątpliwych Urzędy Pracy.

O wprowadzeniu karty pracy dla dalszych gałęzi gospodarczych wyjdzie osobne obwieszczenie. Zarządzenie niniejsze nie obowiązuje dla okręgu Galicji.

(bal) **ZA PSZENICĘ — 7 MIESIĘCY.** Do niezamkniętej sieni dostał się któregoś dnia nieznany złodziej i skradł na szkodę Feliksa Jeżewskiego z Jędrzejowa 55 kg pszenicy. Po kradzieży zarządzono dochodzenie policyjne, które wykazało, że złodziejem był trzykrotnie już karany za podobne „wyczyny" Franciszek Jaszczyk. — Złodziej po dokonaniu kradzieży oddał pszenicę na przechowanie swej siostrze, a na rozprawie sądowej nie przyznał się do winy, tłumacząc się, że pszenica została przez niego kupiona i że on nie był sprawcą kradzieży. Policja zakwestjonowała znalezioną pszenicę i oddała pod dozór sołtysa. Przeciwko złodziejowi wytoczono sprawę sądową, gdzie po sprawdzeniu winy Jaszczyka skazano go na 7 miesięcy więzienia. W wydziale odwoławczym sądu okręgowego w Kielcach wyrok I instancji został zatwierdzony.

Plan unowocześnienia przedsiębiorstw młynarskich.

Kraków, 6 marca. Przed wojną przeważna część młynów w Gen. Gub. była w posiadaniu żydów, które znajdowały się w opłakanym stanie sanitarnym, a przedewszystkiem cechowało je niechlujstwo. Po aryzacji w tej dziedzinie przemysłu, nastąpiła znaczna poprawa, do której przyczynił się ponadto system kontyngentów.

System ten dostosował ilość młynów do rozmiarów zapotrzebowania, a zarazem spowodował zamknięcie tych młynów, które dla zaopatrzenia potrzeb ludności nie były konieczne.

Pozostałe młyny poddano gruntownemu oczyszczeniu, a równocześnie w tem wydane zostały przepisy, dotyczące rocznych kontyngentów przeróbki, przyznawanych poszczególnym młynom.

Z początkiem roku 1940 wszystkie młyny podzielono na dwie kategorje: na młyny handlowe, wyrabiające mąkę na potrzeby ludności miejskiej, oraz na młyny podejmujące się przemiału za zapłatą, lub na wymianę.

Młyny znajdujące się w poszczególnych okręgach zostały zrzeszone w związki młynarskie, które następnie przeobraziły się w związki dla gospodarki zbożem i paszami. Należy zaznaczyć, że młyny tej kategorji rozwinęły się w zadziwiająco krótkim czasie, w stojące na wysokości swego zadania przedsiębiorstwa gospodarki wyżywienia.

Aż do roku gospodarczego 1940/41 rozpiętość zysków osiągniętych z przemiałów była na tyle wystarczająca, iż osiągane zyski mogły być w 3/4 ich łącznej wysokości obrócone na ulepszenie urządzeń technicznych poszczególnych młynów. Również ścisła kontrola, sprawowana w każdym okręgu przez wspomniane związki, przyczyniła się do dalszego rozwoju zakładów młynarskich.

Zniesienie terytorjalnych różnic cen zboża w Gen. Gub. oraz wprowadzene premij za omłot dla producentów przy jednoczesnem utrzymaniu cen chleba na niezmienionym poziomie, pociągnęły za sobą automatyczną konieczność obniżenia rozpiętości zysku na przemiale w stosunku do roku ubiegłego. I wreszcie wprowadzenie odpowiednich maszyn w związku z praktyczniejszą przebudową urządzeń młynarskich i zapewnieniem zbytu gotowych produktów, pozwoliły na zmniejszenie ilości personalu w poszczególnych młynach.

Według istniejących planów ostateczne przekształcenie wszystkich przedsiębiorstw młynarskich w zakłady nowoczesnego typu powinno nastąpić w ciągu 10 najbliższych lat. Przewidziane jest w szczególności wprowadzenie pewnych określonych typów młynów, co przy stałej kontroli mąki doprowadzi do takiego udoskonalenia przemiału, iż produkt krajowy będzie mógł mierzyć się z mąką najwyższej jakości.

Instytucja, która tworzy handel i przemysł.

(Zet) **Kielce,** 7 marca. **Przy Polskim Komitecie Opiekuńczym na Kielce-Miasto istnieje niedawno założona Kasa Bezprocentowa, mająca za zadanie udzielanie bezprocentowych pożyczek drobnym kupcom i rzemieślnikom Polakom.**

Dzięki otrzymanej w grudniu roku ubiegłego nowej pożyczce od R. O. G. w wysokości 10 tysięcy złotych, Kasa mogła rozporządzać większą sumą i udzieliła w ubiegłym miesiącu poszczególnym osobom pożyczek od 200 do 300 złotych, zamiast poprzednich norm 100—150 złotowych.

Pożyczki w dalszym ciągu udzielane są do spłaty ratami w przeciągu 10-ciu miesięcy, przyczem spłacający regularnie jedną pożyczkę, może liczyć na otrzymanie drugiej dla rozszerzenia interesu. W miesiącu sprawozdawczym Kasa otrzymała 32 wnioski o pożyczkę, z czego załatwiła przychylnie 31.

Jak z tego wynika, instytucja nastawiona jest na jaknajdalej idącą pomoc tym, którzy dążą do poprawy swego bytu i uniezależnienia się przez założenie własnego, choćby skromnego, warsztatu pracy. Dewiza więc korzystającego z pomocy Kasy winny być rzetelne spłaty pożyczek, chyba, że przeszkodzi temu choroba, lub ważny wypadek, co zarząd Kasy zawsze bierze pod uwagę. Niestety jednak fakty często mówią co innego: pożyczkobiorcy przez własne niedbalstwo nie wywiązują się z obowiązku, jakie przyjęli na siebie względem Kasy. W miesiącu sprawozdawczym Kasa musiała wysłać do opornych dłużników aż 140 upomnień, a 15 spraw oddać adwokatowi.

Kasa Bezprocentowa wtenczas może spełnić swój wzniosły cel i wtenczas może udzielić pomocy materialnej i moralnej naprawdę potrzebującym, jeżeli będzie rozporządzała większą gotówką, zwracaną w terminie przez dłużników.

Akcja przeciwpowodziowa w Jędrzejowskiem.

(Zet) **Jędrzejów,** 7 marca. **Niektóre miejscowości powiatu jędrzejowskiego narażone są wskutek wystąpienia rzek z koryta w porze wiosennej w czasie gwałtownego topnienia śniegu, lub w czasie obfitych opadów deszczowych, na powodzie i spustoszenia w zasiewach**

Niektóre niespokojne rzeki, jak Pilica, Krztynia, Czarnca, lub wreszcie Nida, rok rocznie dają się we znaki sąsiadującej z nimi ludności, niszcząc niespodziewanie pola, sady i ogrody, a nieraz zabudowania i dobytek w razie gwałtownych wylewów.

Z polecenia władz powiatowych wszystkie straże pożarne w miejscowościach zagrożonych powodzią nastawione są na akcję przeciwpowodziową, a niezależnie od tego powiatowy instruktor straży pożarnych w Jędrzejowie zbiera obecnie dane z poszczególnych gmin, gdzie i w jakim stopniu zagrażać może niebezpieczeństwo powodziowe, aby tej klęsce w przyszłości można było w pewnej mierze zapobiec.

Żydom nie wolno opuszczać Lwowa.

Lwów, 6 marca. **Według zarządzenia starosty miejskiego we Lwowie, zabronione jest żydom opuszczanie ich miejsca zamieszkania.**

Jako miejsce zamieszkania osiadłych we Lwowie żydów uchodzi Lwów, o ile są oni już ujęci w dzielnicę żydowską we Lwowie. Niedozwolone przekraczanie granicy miejskiej Lwowa podlega surowym karom.

(Zet) **TRUP NIEZNANEGO MĘŻCZYZNY NA POLU.** Na polach wsi Ucisków, gminy Grotniki (powiat buski) znaleziono trupa mężczyzny w wieku około 50 lat, wzrostu 170 cm, włosy ciemno-blond, wąsy długie tegoż koloru, zarost niegolony, budową ciała szczupła, ubrany b. skromnie. Według opinji lekarza śmierć nastąpiła wskutek udaru serca i wyczerpania fizycznego. Przy zmarłym żadnych dowodów nie znaleziono.

(bal) **DWA ZĘBY ZA 50 GROSZY.** Do sklepu Bajli Sztarkmanowej w Bodzentynie weszła w celu kupna kilograma jabłek niejaka Mariem Sztenclowa. Klientka zażądała jabłek, za które zapłaciła 2 zł, i odeszła. Za Sztenclową wybiegł mąż właścicielki sklepu Abram Sztarkman i zażądał dopłaty 50 gr. Kiedy ta odmówiła, sklepikarz chciał jej odebrać jabłka i na tem tle powstała sprzeczka, w czasie której Sztarkman uderzył kobietę w twarz, wskutek czego wyleciały jej 2 zęby i korona ze sztucznemi zębami, powodując jednocześnie krwotok. Oskarżony o pobicie Sztarkman tłumaczył sądowi, że Sztenclowa wyrwała sama sobie 2 zęby, aby później miała go „w ręku" i zaskarżyła o pobicie do sądu. Sąd w Bodzentynie przyjąwszy, że oskarżony wybijając zęby spowodował uszkodzenie narządów gryzienia i wyrządził poszkodowanej krzywdę fizyczną, wydał wyrok 1 miesiąca aresztu. Niezbyt wysoki wymiar kary uzasadnił sąd dotychczasową niekaralnością oskarżonego. Żyd, który uważał, iż wyrok jest i tak za wysoki, zaapelował do sądu okręgowego w Kielcach, gdzie jednak wyrok został utrzymany, a żydek powędruje do aresztu.

(Zet) **CO SIĘ STAŁO Z ŻONĄ?** W dniu 26 lutego rb. w załamanym lodzie na rzece Nidzie, w pobliżu wsi Wolica, gminy Chęciny (powiat Kielce), znaleziono koszyk, który został rozpoznany przez Andrzeja Piekarskiego ze wsi Przymiarki, jako własność jego żony, Heleny. Helena Piekarska wyjechała w dniu 24 lutego rb. do Warszawy, skąd wróciła w dniu 26 lutego w nocy do st. Chęciny i udała się w kierunku domu, dokąd jednak nie przybyła. Zachodzi podejrzenie, że Piekarska przechodząc przez rzekę wpadła pod lód i utonęła. — Poszukiwania zrozpaczonego męża są w toku.

KONWALJE

Poranek był prześliczny. Wschodzące słońce rozsiewało dookoła deszcz złocistych promieni. W wielkim lesie budziło się życie. Jasno-zielone korony drzew poruszały się zwolna pod pachnącym oddechem wiosny. Śpiew ptaków rozlegał się coraz donośniej, coraz piękniej. Słońce kładło bursztynowe plamy na aksamicie murawy.

Dnia tego, jak zwykle Lusia wybrała się na przechadzkę do lasu. Majątek jej rodziców obejmował także znaczne przestrzenie lasu, a ładne położenie pałacu, otoczonego jakby klamrą leśnych obszarów stwarzało doskonałe niemal tło dla beztroskiego życia. Lusia była nad wyraz samodzielną. Mimo 17-tu lat życia, była zwolenniczką samotnych wycieczek, a częste przebywanie na spacerach w okolicznych lasach, nie dawało bynajmniej powodu do obaw. Czynione czasem uwagi rodziców zbywała tylko łobuzerskim uśmiechem i żywym błyskiem w dużych czarnych oczach. Do tego lasu ciągnął ją ktoś. Było to przecież bardzo proste. Ten ktoś miał zgrabną postawę, szerokie ramiona, piękną falującą czarną czuprynę i ładne niebieskie oczy. Lusia lubiała spotykać Andrzeja podczas swych samotnych wycieczek. Wtedy cały świat wydawał się jej łatwym do zdobycia. Tego dnia było tak samo. Ujrzała go, jak zwykle czekającego. Stanęła jakby zakłopotana. Sama nie wiedziała dlaczego.

— Jesteś Maleńka! — powiedział Andrzej z radością.

Lusia czuje jak dziwnie bije jej serce. To chyba z radości, pomyślała i spojrzała na stojącego przed nią chłopca.

— Jakie śliczne! — wydała okrzyk zachwytu. Andrzej trzymał pęk leśnych konwalij. Małe dzwoneczki na delikatnych łodyżkach lśniły bielą i kroplami rosy. Chwiały się drobne pachnące kielichy na tle soczystej zieleni liści.

— Sama jesteś jak kwiat, więc przyjmij te najpiękniejsze kwiaty wiosny — rzekł do Lusi.

Wzięła wiązankę konwalij z rąk Andrzeja. Potem poczuła jak obejmuje ją silne ramię i ujrzała tuż nad swemi ustami jego wargi. Z trzymanej w dłoni wiązanki kwiatów wysunęło się kilka gałązek. Maleńkie dzwoneczki upadły na aksamitny kobierzec mchu.

Minęła wiosna. Skończyły się dni urlopu Andrzeja. Musiał wracać do miasta, gdzie studjował medycynę. Z żalem przyjęli obydwoje konieczny wyrok rzeczywistości. Ostatnie spotkanie było bardzo smutne. Poznali czar miłości i wiedzieli, że trudno im będzie żyć bez siebie. Wiedzieli, że muszą się rozstać. Przyrzeczeń tyle padło między nimi, tyle serdecznych, tkliwych słów, których wartość i moc, jak im się wtedy zdawało, nigdy nie zmaleje.

— Będziesz o mnie pamiętała? — pytał Andrzej.

— Czy mogłabym zapomnieć o tobie? — odpowiedziała Lusia.

— Słuchaj, kochana — marzył chłopiec. Jak skończę studja, to przyjadę po ciebie i zabiorę cię na zawsze. Będzie nam tak dobrze... Pomyśl. Będziesz moją żoną, moim bliskim człowiekiem...

Przytulona do niego Lusia uśmiechała się do tych obrazów przyszłości Przymknęła oczy, aby lepiej ujrzeć to, czego tak silnie oboje pragnęli.

— A wiesz co jeszcze postanowiłem? Nie zgadniesz napewno! — wesoło dodał Andrzej.

— Powiedz, powiedz prędko — prosiła Lusia.

— Jak będzie nasz ślub, ty będziesz w takiej ślicznej, białej powłóczystej, atłasowej sukni. Powiewne zwoje welonu okolą twą twarzyczkę i lekkim obłokiem otoczą twe złociste włosy. I... tylko pamiętaj... będziesz miała bukiet z wonnych konwalij.

Cieszył się temi słowami.

— Tylko wracaj jak najprędzej! — z bijącem sercem prosiła Lusia.

Jesienne słońce rzucało blade promienie na ich głowy, pochylone w tęsknej pożegnalnej zadumie.

Z biegiem lat zmieniały się dawne wyrzeczone słowa, dawno ułożone plany. Lusia wyrosła na miłą, powabną pannę. Uroku całej postaci dodawało jeszcze posiadanie znacznego majątku. Lusia była zatem posażną jedynaczką, która według gustu i głosu serca mogła wybrać sobie dozgonnego towarzysza. Ale właśnie to serce jakoś długo milczało. Wszystkie hołdy i zachwyty mężczyzn wzbudzały tylko jej zadowolenie i potęgowały jej próżność. Lusia mogła wybierać wśród starających się, ale narazie zaniechała tego. Czasem w chwilach lirycznych wzruszeń, pod wpływem kojącej muzyki, czy na widok cudownie rozkwitłych kwiatów, doznawała dziwnego uczucia w sercu. Wspomnienie jakichś dawno wyrzeczonych słów, zarys dawno niewidzianych ust, powracały znów i słodką falą zalewały myśli. Ale mijały prędko. Refleksje brały górę nad sercem.

— Jakże mogę nawet myśleć o tych dziecinnych planach! — reflektowała się Lusia. — On, syn ubogiego leśnego, a ja córka obywatela!

Zdarzyło się jednak prędzej, niż się tego spodziewała, że trzeba było zrezygnować ze wszystkich górnolotnych ambicyj. Zła konjunktura pozbawiła jej rodziców posiadanej własności. Coraz silniej odczuwało się konieczność obniżenia skali życiowej. Ostatnią niemal deską ratunku było bogate zamążpójście Lusi. Najpierw mówiło się o tem, że pan Adam Krzycki to przecież mimo znacznej różnicy wieku, wcale dobra partja, potem coraz częściej widziało się w nim poprostu wyśnionego królewicza dla zubożałej Lusi. Decyzja małżeństwa zapadła wreszcie pod naciskiem zupełnie opustoszałej kasy jej ojca. Serce odsunięto na drugi plan, głos rozsądku zdawał się być zbawiennym środkiem na materjalne niedomagania.

Naznaczono dzień ślubu. Pałac rozbrzmiewał gwarem i pulsował życiem. Z niecierpliwością oczekiwano powrotu nowożeńców od ołtarza.

Młoda małżonka bogatego pana Adama rozdawała hojnie uśmiechy zgromadzonym licznie gościom. Wśród prezentów, jakie ujrzała po przyjeździe z kościoła w pięknie przystrojonej karecie, jeden zwrócił jej uwagę i na chwilę zatrzymał bieg myśli.

Podeszła bliżej. Na lśniącym mahoniowym stole, w kryształowym, mieniącym się tysiącami świateł wazonie, stała olbrzymia, misternie ułożona wiązanka kwiatów.

— Te kwiaty przysłał Andrzej, towarzysz twoich zabaw — rzekła matka Lusi. — A już teraz jest doktorem — dodała obojętnie.

— Konwalje... — szepnęła Lusia. — Nasze konwalje.

Dawno zapomniana miłość na chwilę poruszyła jej sercem. Białe perły pachnących kwiatów, jak ożywczą rosą przywróciły świeżość wspomnieniom tamtego kochania i ciężarem niewypłakanych łez zapadły w duszę Lusi.

Marylka Wierzbicka.

Wydawnictwo: „Nowy Czas", Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. tel. 50.